

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie	Mk. 14,00	Rocznie	Mk. 11,00	Przed tekstem na 1 stronie	Mk. 2,00	Ogłoszenia zwyczajne	fen. 40
Kwartalnie	Mk. 3,75	Kwartalnie	Mk. 3,00	Nekrologi wiersz garmont.	„ 1,00	Drobne ogłoszenia za wyraz	„ 10
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście	„ 50	Numer pojedynczy 30 fen.	
Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.							

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu
Z polecenia Ministerjum Skarbu przyjmuje zapisy na 5 % pożyczkę wewnętrzną Państwa Polskiego.

Przy Lecznicy

Doktorów A. Hillera i St. Stanisławskiego

został otwarty od 1 Lutego r. b.

Gabinet dentystyczny

prowadzony przez lekarza—dentystę

p. **Witolda Lindemana.**

Pracownia techniczna na miejscu wykonywa zęby na kauczuku i złocie.

Ceny umiarkowane. Dla wojskowych i młodzieży szkolnej—ustępstwo.

HERMAN ZUDNIK

Fabryka Cykorji, Suszarnia i Palarnia.

ŁOWICZ—KORABKA.

Poleca znane ze swej dobroci:

Cykorję, Kawę Krajową i Żołędziową.

Z dniem 1 lutego został otwarty w Łowiczu

Gabinet dentystyczny

Jadwigi Nowakowskiej

Stary Rynek № 3, m. 4.

1327—1—1.

UROCZYSTOŚCI SEJMOWE.

Po 87 latach tęsknoty do swobody politycznej i życia konstytucyjnego dla narodu naszego nadeszła wielka i szczęśliwa chwila powołania do życia parlamentaryzmu polskiego. W minioną niedzielę w murach Warszawy otworzyła się nowa jasna karta przyszłości dziejowej. Warszawa witała znowu przedstawicieli wszystkich dzielnic i wszystkich stanów, tworzących reprezentację całego narodu. Od tej chwili znajdujemy się w tych dobrych warunkach, że możemy na własnej wolnej ziemi naszej radzić wspólnie nad utwaleniem granic naszych i nad uczynieniem państwa naszego silnym i świetnym. Gęsty las flag na murach miasta, okrzyki i entuzjazm tłumów były oznaką wielkiego święta narodowego. To też na długo przed rozpoczęciem uroczystości dziesiątki tysięcy warszawian i przyjezdnych oczekiwały chwili, kiedy miał przejeżdżać z Belwederu do arcykatedry Naczelnik Państwa Piłsudski z prezesem ministrów i otoczeniem. Na wszystkich twarzach malowała się radość i zaciekanie, każdy chciał być świadkiem tej historycznej chwili. Gdzieś daleko, daleko, koło Łazienek, zerwał się okrzyk, który, niesiony z ust do ust i podtrzymywany przez tłumy, zbliżał się do katedry. Najpierw ukazali się ulani z chorągiewkami na długich lancach, a za nimi w powozach podążali na nabożeństwo ministrowie. W chwilę potem sunął klusem cały szwadron ulanów trzech różnych formacji, a tuż za ulanami jechał w powozie komendant Piłsudski i Paderewski. Orszak wojskowy towarzyszył obu dostojnikom. Przed katedrą orkiestra zagrała hymn narodowy. Piłsudski i Paderewski weszli razem do przybranej świątyni, gdzie zebrani byli już wszyscy, i zajęli miejsca obok siebie po prawej stronie presbiterjum. Po lewej stronie, pod wspaniałym baldachimem, zasiadł w pontyfikalnych szatach arcyb. Kakowski, który celebrował mszę. Po drugiej zaś stronie zasiadli inni dostojnicy kościoła: Arcyb. Dalbor, arcyb. Teodorowicz, biskup podlaski, biskup plocki, delegat apostolski monsig-

nore Ratti i inni biskupi. Na nabożeństwie także byli obecni członkowie politycznej misji angielskiej, członkowie politycznej misji amerykańskiej, członkowie misji żywnościowej. Mszę rozpoczął w otoczeniu licznej asysty ks. arcyb. Kakowski.

Połączone chóry opery i lutni warszawskiej wykonały podniosłe pieśni religijne, a po Credo wstąpił na mównicę natchniony i złotousty mówca—poseł ks. arcyb. Teodorowicz. Mowę swą ks. arcyb. rozpoczął oddaniem czci prochom zmarłych bojowników o wolność i niepodległość Polski. W blasku ich męczeństwa, ofiary i chwały krzepiły się całe pokolenia, ofiara ich nie poszła na marne—Ojczyzna zamartwychwstała. Wiara wieszczów narodu obecnie święci swój tryumf, posiew dzieci wrzesińskich i katusze unitów podlaskich przyniosły plon. Z ambo-ny przemawiał kapłan narodu, który rad-ny zewsząd zagrożoną Ojczyznę odrodzoną ostrzedz od wrogów, wzmocnić wewnętrznie, uszlachetnić duchowo i otoczyć ją blaskiem dostojności, o jakiej marzyli wieszczowie nasi i bohaterowie. Zwracając się do posłów arcybiskup, poseł błagał ich i zaklinał, by w obradach swych wyłączenie dobro Rzeczypospolitej mieli na celu, by odrzucili prywatę osobistą i prywatę swych partii, a przystąpili do odbudowania polskiej Jerozolimy, w skupieniu i przekonaniu, że stawiają gmach, który ma trwać wieki.

O godz. 1 i pół wierni z dostojnikami opuścili katedrę, a Piłsudski i Paderewski wrócili do Belwederu. Na powracającego ze świątyni i dążącego na otwarcie Sejmu posła Korfańskiego po drodze wykonano nieudany zamach. Otwarcie Sejmu nastąpiło w obecności Piłsudskiego i Paderewskiego, dostojników kościoła, ministrów i wielu gości. Święcenia gmachu wewnątrz dokonał ks. arcyb. Dalbor z Poznania, zewnątrz zaś ks. Gralewski. Ks. Gralewski do zebranych wygłosił także podniosłą mowę, nawołując posłów do budowy fundamentów pod gmach przyszłej i na zawsze nieśmiertelnej i ukochanej Ojczyzny, do spełnienia Woli Narodu, bo

prochem i niczem jest każdy z posłów przed Majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wieczorem w salach zamkowych Naczelnik Państwa przyjmował posłów, przedstawicieli duchowieństwa, wojskowości, ministrów, wyższych urzędników, przedstawicieli prasy, instytucji oświatowych, kulturalnych i społecznych, konsułów państw zagranicznych, członków misji ententy, korespondentów pism zagranicznych i przywódców stronnictw politycznych. Przed zamkiem, na dziedzińcu i przy wejściach wartę honorową pełnili oficerowie i żołnierze.

„Nadzieje i marzenia Ojców i wnuków naszych spełniły się więc w dniu wczorajszym.“

Jutro rano!

Wykładnikiem stosunku obywatela do narodu jest jego poczucie się do obowiązku współdziałania wszystkim, co dobro i szczęście ma na celu.

Dobro i szczęście narodu ma na celu rząd narodowy, powołany do tego, aby tworzył, budował i umacniał życie moralne i materialne narodu. On jest tego życia sternikiem i każdy obywatel, który go darzy zaufaniem, winien mu posłuch, powolność i poparcie.

Na zawołanie rządu stawać musimy do apelu wszyscy nie w imię ofiary i poświęcenia, ale w imię prostego obowiązku.

Kto na zawołanie takie nie odpowiada, ten obowiązku swego nie spełnia i ten grzeszy przeciw Ojczyźnie, bo jest w niej, jak cudzoziemiec, który uważa, iż nie jego dotyczą troski i kłopoty kraju, w którym mieszka.

Cóż jest dzisiaj naszym najpierwszym obowiązkiem?

Zgodna, powszechna, nie znająca wyłączeń, odpowiedź na wezwanie rządu, który zwrócił się do wszystkich obywateli polskich o poparcie pierwszej Polskiej Pożyczki Państwowej

Czy wszyscy już odpowiedzieli?

Nie. Jest jeszcze wśród nas wielu takich, którzy tego najpierwszego obowiązku nie spełnili

Jedni czynią to przez opieszałość, przez odkładanie z dnia na dzień już powziętego zamiaru.

Inni—przez karygodną obojętność, lub przez mniemanie, że nie do nich się odwoływano, bo są bogatsi i zamożniejsi od nich.

I jedni i drudzy powinni zrozumieć, że ich sumienie polskie obciążone jest w tej chwili winą i że ciężar tej winy powinien zrzucić z siebie jak najprędzej. Uczynić to łatwo. Zapisy na Pożyczkę przyjmowane są w każdym banku i trzeba tylko jednego aktu woli, aby przed samym sobą i przed współobywatelami oczyścić się z zarzutów obojętności na sprawy Ojczyzny.

Zapiszcie sobie w notatniku jutro, o godz. 10 rano, w banku i spełnijcie swój obowiązek.

Wybory do Rady Miejskiej.

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej miasta Łowicza podaje do publicznej wiadomości:

1. że na zasadzie rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1919 roku zostały na nowo zarządzane od dnia 5 lutego Wybory do RADY MIEJSKIEJ miasta Łowicza;

2. że głosowanie odbędzie się w dniu 9 marca;

3. że poprzedni regulamin wyborczy został zmieniony tylko co do samego sposobu głosowania, a reszta pozostaje bez zmiany;

4. że wszyscy ci wyborcy, którzy zapisali się w trzech Miejscowych Komitetach Wyborczych, nie potrzebują na nowo zapisywać się na listy wyborcze; ci zaś, którzy z jakiegokolwiek bądź powodów nie mogli dopełnić zapisu, winni osobiście zgłosić się w tym celu do biura Głównego Komitetu Wyborczego, mieszczącego się w gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Mostowej № 3, w wydziale cywilnym, które po-

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Ta ochronka, to jest wielka rzecz. Ile to razy dzieciska, pozostawione bez dozoru, podpałaly chałupy, ile to wozy nakaleczyły po drogach, a co z drzew naspadało, drapiąc się za ptakami. Dzisiaj, gdy człek widzi, jak te maleństwa składnie chodzą, śpiewają, bawią się, rozumnie odpowiadają, to aż się dusza raduje. I to nikt o tym nie pomyślał, aż trzeba, żeby się urodził taki we wsi, co by każdemu chciał krwi z palca utoczyć.

— Dobry to on był, nie ma chyba człowieka, któremby w czym nie wygodził.

Rozmowę przerwała Onuferka, wpadając do izby zdyszana, z okrzykiem:

— Wielka nowina!

Kobiety porwały się z miejsca i otoczyły ją kolem, ta siadła na krześle i chłodziła się zapaską.

— No, gadajcież prędzej, co się stało?

— Janek Siekierczak list przysłał do ojców.

— Jezus, Marja! No i co? no i co? gdzie jest?

— Jest aż w Ameryce!

— Matko Boska! krzyknęła Walentowa—aż tam pojechał? Dzięki Bogu, że choć żyje, a to już różnie ludzie gadali. No i jak mu tam, gadajcież, moi zloci!...

— W ciężkich jest robotach, kopią tam jakieś morze. Ale tak napisał żalownie, że się starzy poplakali.

Zocha słuchała z zapartym oddechem, z wypiekami na twarzy, lecz słowa zamarzy jej na ustach.

Onuferka wstała, by dalej nieść nowinę, chociaż i matka i córka prosiły, aby im jeszcze opowiadała.

— Później naopowiadam, bo teraz nie mam czasu—i, okrywając się zapaską, wybiegła z izby.

Porwała się za nią Zocha i wybiegła aż w oplotki:

— Moja Onufrowo! moja najkochańsza, pokażcie mi ten list na chwilę, weźcie od Siekierów, to im oddacie potem. Ja nie śmiem tam iść, bo od tego czasu starzy się na mnie boczą, że to przeze mnie Janek zginął—powiadają.

— A tak ludzie gadają, że to niby przez Stacha. No, po próznicy nie gadają, już tam mnie starej nie brać na plewy, ja też tam coś niecoś miarkuję. Ale nie bój się, Zocha, parz ust nie puszcę, a list którego dnia ci przyniosę.

— Tylko nie mówcie dla kogo, bo nie dadzą. Najlepiej ja jutro wpadnę do was pod wieczór.

— No, już dobrze, dobrze!, przyniosę na jutro.

Gdy wróciła Zocha do chaty, zastała jeszcze matkę zamyśloną i mówiącą do siebie:

— Na drugi świat musiał biedak uciekać przed swoją dolą. Nie sążone mu było. A inszy, to jak ptak niebieski, ani sieje, ani orze i zbiera. Niedobry świat.

cząwszy od 10 lutego aż do 20 lutego włącznie, będzie przyjmowało zgłoszenia codziennie nie wyłączając Świąt, od godz. 12-ej w poł. do 2-ej po poł. i od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem;

5. że listy kandydatów na radnych przyjmowane będą w tymże biurze przezemnie do dnia 28 lutego włącznie.

6. że poprzednie listy kandydatów już ogłoszone, o ile nie zostaną przez mężów zaufania wycowane, pozostaną ważnemi.

Łowicz, dnia 7 lutego 1919 r.

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej

Sędzia Feliks Bogatko.

DZIEŃ ZADUSZNY

i

Cmentarze w Łowiczu.

(Ciąg dalszy)

„Teatr to świątynia Melpomeny, nad którą unosi się duch Apollina, ale chciwy Merkury, bożek kupców i handlarzy, rej wodzi.“ Ma ona jednak zadanie wielkie, piękne i szczytne, jeśli jest tem, czem być powinna,—jest to bowiem przybytek, w którym utrzymuje się i kształci ustawicznie język narodowy.

Bergerowie—dusze na wskroś artystyczne, z chwilą przybycia towarzystwa teatralnego odzywali, cały dom ulegał pewnemu przewrotowi. W mieszkaniu Bergerów stawało się gwarno. Znajomi aktorzy składali wizyty, zjawiała się i młoda generacja, a widząc przed sobą znawców sceny, proszono o pewne wskazówki, zasięgano rady. Bergerowie życzliwi odnoszącym się do siebie, niczego nie odmawiali. Deklamacje, śpiew, muzyka, gwar, śmiech, panowały ustawicznie. Bergerowie, bywając na próbach, podczas przedstawień stale zajmowali swe miejsca.

X.

W chacie Siekierów na przemiany cieszone się i plakano.

Cieszono się, że jednak, którego za przypadłego uważano, żyje, a zaś list jego lży starym wyciskał.

Drzwi chaty się nie zamykały. Co chwila przychodzili sąsiedzi dowiedzieć się o treści listu, bo coraz to inne chodziły gadki.

Zainteresowanie było wielkie, bo też i przedmiot zainteresowania był nielada jaki. Teraz dopiero ludzie poznali, co utracili.

Wszystkie sprawy gromadzkie, czy to w gminie, czy w powiecie, Janek sam załatwiał, a będąc gładkim w obejściu, inteligientnym i wymownym, powszechną budził sympatię i często dla niego samego nie jedną sprawę przychylnie załatwiono.

Dziś wioska została się bez opiekuna, bez obrońcy, bez doradcy. Starzy, osiwiali gospodarze smutno kiwali głowami i bezradnie załamywali ręce.

Wówczas nawet odzwierny klucze na kolek zawieszal i podczas tego rozgardjasu swobodnie odpoczywał. W 1879 roku zorganizowana Straż Ogniowa Ochotnicza, borykała się z funduszami, uśmiechała się do Merkurego, chciała i ona „rej wodzić.“—Bergerowie przeto i tej instytucji nie tylko wynajęli stajnię na dawanie widowisk, lecz z czasem pozwolili odpowiednio ją przerobić, udogodzić i na ścianie frontowej umieścić napis w języku polskim: „Teatr Straży Ogniowej Ochotniczej“. Napis ten, podczas przejazdu przez miasto zauważył Gubernator Warszawski i przejął się taką trwogą o egzystencję potężnego Cesarstwa, że pod groźbą rozwiązania instytucji kazal napis w tej chwili zniweczyć.

Na świecie niema nic stałego. W „Gościńcu“ zaczęły następować zmiany smutne dla jego mieszkańców. Jeden z braci Bergerów,—*Ks. Piotr*, proboszcz w archidiecezji, częsty gość w Łowiczu, zapragnął być bliżej rodziny, osiadł więc w Warszawie przy kościele po Bonifaterskim i został kapelanem Szpitala dla warjatów, będącego przy tym kościele. W r. 1905 rozchorował się i w dniu 24 grudnia, licząc lat życia 65 a kapłaństwa 45, żyć przestał,—uczyniwszy zapis kilka tysięcy rubli na odnowienie Domu Bożego. Pochowano go na Powązkach.

Na odpoczynek przybył do „Gościńca“ skromny, pracowity nauczyciel, nagle rozchorował się i wkrótce drugi brat Bergerów przemógł się do wieczności. Rodzina złożyła zwłoki jego w grobie przy ulicy Katakumbowej, obok matki. Grób-pieczara, napisu nie posiada, ale w szczytce ściany nadmurowanej, jest umieszczone serce gorejące, przebite dwoma mieczami.

Ludwik, długoletni przewodnik w rodzinie, członek orkiestry przy Kolegiacie, od 1882 roku członek honorowy Straży Ogniowej, około 1893 r. był radnym miasta,—umierając, przekazał swe rządy w ręce ostatniego z braci.

Marcin, znany flecista w chórze kolegjackim, po r. 1880 sygnalista Straży

Ogniowej. Odbarzony szczególniejszą pamięcią, śpiewał i deklamował całe ustępy z utworów polskich, do końca swej pielgrzymki doczesnej był kroniką chodzącą miasta. On to złożył 500 rubli na rzecz otwierającej się Szkoły Handlowej w Łowiczu i przekazał jej bibliotekę rodzinną. Przygarnął do siebie ubożego chłopca i oddał go do nowopowstałego Seminarjum Nauki zycielskiego w temże mieście; wpis za niego płacił. Biały włos na głowie dawał mu urok powagi i patriarchalności, oczy jego biegały żywo, świeciły jakąś dobroduszną potulnością.

Ostatnia wojna, rabunki, siła brutalna Niemców, ugięły i pochylily i tę sympatyczną postać. Podupadły na wzroku, przygarbiony, lecz jeszcze ruchliwy i rześki, podpierając się laską, w dni świąteczne, do ostatnich chwil życia, dążył na paciorek do kościoła po Pijarskiego. Gdy kondukt pogrzebowy odprowadzał kogo ze znajomych na cmentarz, Marcin wraz z innymi oddawał ostatnią posługę, a gdy kapłan grudkę ziemi rozsypywał po trumnie, odmawiając przepiękną modlitwę: „Z ziemi utworzyłeś mnie Panie i ciałem okryłeś mnie: rozbudź mnie w dniu nowym, Zbawco mój Panie!“—Marcin nie wygłaszał pogańskie: „Niechaj ci ta ziemia będzie lekka,“ ale wzywał Boga serdecznie, wymawiając z pokorą: „Wieczny odpoczynek racz mi dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mi świeci na wieki. Amen!“ Marcin umarł w dniu 17 grudnia 1918 r. licząc lat 89, a chora i strapiona Siostra ostatnia z tej rodziny, nie mogąc przyjąć udziału w pogrzebie, zamiast wieńca na trumnę, złożyła 200 mk. na Schronisko dla ubogiej dziatwy i na wpisy szkolne. (dok. nastąpi.)

URZĘDOWE.

ROZKAZ SZTABU GENERALNEGO
№ 51.

W imieniu Naczelnego Wodza wyrażam uznanie oddziałom wojskowym, mili-

Każdy naocznie chciał się dowiedzieć czegoś o Janku i uważali za obowiązek odwiedzić starych i okazać im współczucie.

Zaledwie jedni opuścili chatę, już nowi napływali goście i Siekiera po raz dziesiąty rozpoczynał czytanie listu, a matka Janka za każdym razem ocierała oczy zapaską i pochlipywała.

— Adyć nie męczcie mi, ludzie starego, wołala—bo oczy od tego czytania wypatrzy

— Ino jeszcze ten razik, wołano ze wsząd i stary rad nie rad, nałożywszy okulary, zaczął czytać:

Panama; G. S. Miguel, w październiku.

„Drodzy i kochani rodzice!

Wiem, że nagłą swoją ucieczką zasnuć ciemnością was bardzo. Za wszystkie starania o mnie, za pot wasz krwawy, by mi zapewnić naukę, zapłaciłem wam niewdzięcznością. Lecz mi przebaccie. Spadło na mnie wielkie nieszczęście. Wszystkie moje nadzieje i marzenia zostały stargane; to, co mnie wiązało z życiem, to, do czego nawet każdy nędzarz ma prawo, mnie zostało odjętym. Nie będę Wam pisał szczegółów, chyba kie-

dyś, dziś rana jest zbyt świeża. W pierwszej chwili chciałem się życia pozbawić, lecz myśl o was, najdrożsi, wstrzymała moją rękę.

Wybiegłem w świat, bo w mej rodzinnej wiosce nie było już dla mnie miejsca, bo na grobie mojego szczęścia żyć nie mogłem.

Uciekając na kraj świata, pragnąłem jednej tylko rzeczy: spokoju; pragnąłem nie myśleć, nie wiedzieć, nie czuć. Lecz, gdziekolwiek się ruszyłem, szła za mną moja dola, moja nieszczęsna dola!

Trzeba było aż rzucić się w wir pracy wielkiej, szalonej, nie człowieczej, aby już nie spokój, a chwilowe zapomnienie zdobyć.

Pracę taką znalazłem przy kopaniu kanału Panamskiego.

Gdybyście widzieli, jakie cuda czyni natura w walce z przyrodą! Niebotyczne góry wylatują w powietrze, by dać miejsce przepływowi wód. Maszyny parowe złością kanały, wyrzucając daleko od siebie piasek i ziemię. Wielkie tamy wstrzymują wody do wysokości kilkunastu pięt, by dać możność usuwania podwodnych raf i skał. Lotne piaski, zasypujące kanał, są zatrzymywane ścianami z betonu.

(d. c. n.)

cji śląskiej i tym wszystkim co chwycili za oręż. by bronić prastarej polskiej ziemi Ślązka Cieszyńskiego przed zdradzieckim najazdem czeskim.

Dziękuję i wyrazam uznanie Panu Generalowi Gologórskiemu i jego Sztabowi za szybkie zorganizowanie obrony, wszystkim oficerom, którzy w tak trudnych warunkach spełnili swe obowiązki, a przedewszystkiem pułk. — Bryg. Latinkowi za jego godne i stanowcze zachowanie się wobec uroszczeń czeskich, za jego dzielność i umiejętne kierownictwo akcją bojową; kap. Cezaremu Hallerowi, który, jak przystało na polskiego oficera, nie uląkł się przewagi nieprzyjaciela i stoczył z nim ofiarny bój, i rtm. Wacławowi Rucińskiemu Czaczce za jego trud i zasługi położone przy organizowaniu milicji i obronie Ślązka.

Dziękuję Tobie, żołnierzu polski i Tobie, coś na miejscu bronil swych chat i blizkich i Tobie, któryś przybył na pomoc, czy to z Krakowskiego, czy to z Kujaw, Mazowsza lub Podlasia — za to, żeś zaslonil swą pierśią drogę wrogowi, który wdarł się podstępnie na ziemie nasze. Krew Twoja, którąś tak przelał obficie, będzie najsilniejszym węzłem, który połączy nierozzerwalnie Ślązka Cieszyńskiego z Polską.

Szef Sztabu Generalnego
Szeptycy m. p.
general dywizji.

Warszawa 1 lutego.

ODEZWA.

Rząd Polski ogłosił pierwszy pobór do wojska dla obrony granic Ojczyzny. Akt ten podyktowany został istotną potrzebą w przeświadczeniu, iż tylko własna siła pozwoli nam skutecznie spełnić obowiązek względem nas samych i naszych potomnych. Powołani do szeregów przeniknąc się winni myśleć, że idą bronić tego, co najświętsze dla człowieka i Polaka — wolności Ojczyzny przed najazdem wroga. Społeczeństwo winno go ocenić i spieszyć młodemu wojsku z pomocą, zwłaszcza kiedy rząd swojemi środkami nie zdola tego uczynić.

Popisowi pod broń!

Wolny Polak nie zna co dezercja lub wahanie, kiedy potrzeba ojczyzna wola go pod sztandary narodowe!

Społeczeństwo do pracy pomocniczej!

Organizujcie patronaty powiatowe dla roztoczenia opieki nad popisowem!

Wszyscy w miarę sił i możliwości do pracy dla utrwalenia wolności zbudzonej do nowego życia Ojczyzny!

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Szef Departamentu I
Czerwiński.
podpułkownik.

Krematorium w Łowiczu.

Nadszedł już czas, aby w Państwie Polskim zniknęli „oprawcy“, którzy, rozsiewając zarazę, jednocześnie przynosili olbrzymią szkodę społeczeństwu, a bardzo mały pożytek jednostkom. Aby tej zarazy zapobiec, a właściciele trupów nie narażać na zbyt wielkie straty, założono krematorium w Łowiczu, które zużytkowuje trupy padłych i zabitych zwierząt, oraz odpadki mięsne z rzeźni. Dlatego też u nas, z chwilą powstania krematorium, nic nie powinno ginąć, wszystkie odpadki i braki mięsne w rzeźniach należałoby zbierać do beczek i dostarczać je do krematorium. Krematorium w Łowiczu jest zakładem rządowym i po trupy

dużych zwierząt, koni, bydła, lub po większą partję małych trupów, albo też po większą ilość odpadków mięsnych z rzeźni wysyła swoje konie i wypłaca, stosownie do gatunku i wielkości skóry dostarczonego do krematorium trupa (końskiego), od 50 do 50 marek; za dostarczone do krematorium zwierzęta żywe, niezdolne do pracy, lub też chore na nieuleczalne choroby, stosownie do wagi i wieku zwierząt, od 50 do 300 marek; za skóry bydła — wołowe, krowie i bycze — po 1 mk. za funt wagi; za padle świni — zwrot wartości tłuszczu po przetopieniu po 2 mk. 50 fen. za funt; za skóry padłych owiec, cieląt, kóz od 60 fen. do 1 mk. za funt; za skóry psów po dostarczeniu całych trupów od 50 fen. do 5 mk. od sztuki; za trupy małych zwierząt, kotów, królików, drobiu w większych ilościach po 10 fen. od funta.

Podane ceny za wszelkiego rodzaju trupy i skóry są nadzwyczaj wysokie. Wygórowano je w tym tylko celu, aby mieszkańcy wsi, dworów, osad i miast naszych nie ukrywali trupów zwierząt, nie wyrzucali trupów do rowów przydrożnych, nie oddawali trupów oprawcom po wsiach, lecz by wszystkie trupy dostarczali do krematorium w Łowiczu, gdzie z takiego surowca produkuje się mąkę mięsną — znakomity pokarm dla świń, koni, psów — mąkę mięsno-kostną, zastępującą w rolnictwie superfosfat, czyli nawóz do uprawy roli, klej — potrzebny do przemysłu i rzemiosł — tłuszcz — niezbędny do użytku domowego, przemysłu i rolnictwa — skóry, włos i róg potrzebne do powszechnego użytku. Produkty te można nabywać hurtowo i detalicznie w zarządzie krematorium, które się mieści w Wydziale Weterynaryjnym Urzędu Powiatowego w Łowiczu po cenach: mąkę mięsną po 25 fen. za funt; klej po 1 mar. 50 fen. za funt; włos po 2 mar. za funt i róg po 50 fen. za funt. Skóry i tłuszcz sprzedawane są wyłącznie w Wydziale Surowców Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Wolna sprzedaż tych produktów dotychczas jest wzbroniona.

Krematorium Łowickie obsługuje powiaty: Łowicki, Sochaczewski, Skierniewicki, Kutnowski i Łęczycki, a kierownikiem jego jest powiatowy lekarz weterynaryjny w Łowiczu, p. Stanisław Szczuka.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Walentego
Sobota Faustyna
Niedziela Juljany p.
Poniedziałek Flawiana Donata
Wtorek Konstancyi, Symeona
Środa Konrada, Mansweta
Czwartek Leona

Wschód słońca o g. 7. 22, zachód o g. 5. 07.
Długość dnia g. 9 m. 35 przybyło g. 1 m. 10

— Komisarjat Państwowej Policji pow. Łowickiego podaje do publicznej wiadomości:

Na początku wojny, a szczególnie przy rozpoczęciu działań wojennych, wielu mieszkańców Łowicza zostało zmuszonych do natychmiastowego opuszczenia swoich siedzib, pozostawiając swą własność na pastwę losu. Znaczna część pozostawionych przez nich rzeczy została zabrana przez pozostałych na miejscu



LOTERYJNE LOSY R. G. O.

Są już do nabycia
Mostowa № 3, w podwórzu.

1305—3—1.

mieszkańców Łowicza do własnego użytku — i, pomimo powrotu prawych właścicieli — rzeczy ich w wielu wypadkach nie są przez tymczasowych posiadaczy zgłaszane.

Wobec tego niniejszym zwracam się z wezwaniem do wszystkich osób, u których znajdują się jakiegokolwiek rzeczy osób ewakuowanych, do zameidowania tych rzeczy w Komisarjacie P. Policji w Łowiczu, do dnia 1 marca 1919 r., w celu zwrotu takowych zgłaszającym się prawym właścicielom.

W każdym wypadku skarg ze strony pokrzywdzonych będą prowadzone energiczne dochodzenia i, w razie odnalezienia rzeczy, winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej za przywłaszczenie cudzej własności o ile w wyżej wymienionym terminie nie zameldują rzeczy, znajdujących się w ich posiadaniu.

Kronika policyjna.

—Kradzieża. Aresztowano złodzieja kieszonkowego Szymona Grzywacza już kilkakrotnie karanego za złodziejstwo.

U właścicieli majątku Jeziorko, p. Marii Oldakowskiej, popełniano systematyczną kradzież biżuterji, bielizny i innych rzeczy; ogółem skradziono na sumę 10.000 marek; część rzeczy odnaleziono. Dochodzenie prowadzi Komisarjat P. Policji.

W Łyszkowicach wykryto kradzież świni u Apolonji Ziółkowskiej; 5ch sprawców kradzieży aresztowano.

Stefanji Kowalskiej w Łowiczu (Rynek Kościuszki) skradziono kufer z bielizną i garderobą wartości 5.000 marek; kufer w całości odnaleziono w wozowni Dąbrowskiego przy ulicy Warszawskiej.

Stanisławowi Dragonowi skradziono z bryczki kozuch wartości 500 marek; sprawcę pociągnięto do odpowiedzialności.

U Konstatego Łozińskiego w Bolimowie skradziono owsa na sumę 700 marek; sprawców kradzieży pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

U Walentego Przybeckiego w gminie Dąbkowicach dokonano kradzieży żyta na sumę 200 marek; sprawca kradzieży aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności.

Wykryto i aresztowano sprawców kradzieży kozucha i garderoby, dokonanej rok temu u Pawła Słomianego w gminie Bąkowie.

Marcinowi Madanowskiemu w gminie Jeziorko systematycznie skradziono zboże; sprawców kradzieży wykryto i pociągnięto do odpowiedzialności.

Na stacji kolejowej została okradziona przez swego męża Konstancja Fruzińska; skradzione rzeczy odnaleziono.

Aresztowano sprawców systematycznej kradzieży żelaza w byłej fabryce chemicznej, część żelaza odnaleziono; pasera, który nabywał skradzione żelazo, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W gimnazjum filologicznym w Łowiczu ginęły systematycznie różne przedmioty: sprawcy kradzieży aresztowani, większą część skradzionych rzeczy odnaleziono.

Dokonano kradzieży bielizny na sumę 4.000 marek u Mikuckiego w Łowiczu; aresztowano kilka osób podejrzanych o udział w tej kradzieży.

U powiatowego Lekarza Weterynaryj, p. Szczuki, dokonano kradzieży futer na sumę 8.000 mk.; zatrzymano osobę podejrzaną w powyższej kradzieży. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komisarjat Policji Państwowej

W nocy z dnia 2 na 3 lutego r. b., zatrzymano w Łowiczu 2-ch złodziei, udających się na wyprawę z lomem i wytrychami i dwoma workami; osadzono ich w więzieniu.

— **Pożar** We wsi Niedźwiadzie, gm. Bąków, spalił się z niewiadomej przyczyny dom, dwie sopy z oborami, dwa wozy, warsztat i garderoba, należące do gospodarza Tomasza Wojdy, wartości ogólnej 20 000 marek.

— **Potajemne gorzelnie.** Wykryto potajemną gorzelnię przy ulicy Zduńskiej № 50 w Łowiczu.

Wykryto dwie potajemne gorzelnie w gminie Lubianków.

— **Agitacja przeciwko płaceniu podatków.** Pociągnięto do odpowiedzialności Rocha Jarosa z Chruslina za agitację przeciwko płaceniu podatków.

— **Lichwa żywnościowa.** Pociągnięto do odpowiedzialności Szejdę Atlasa z Łowicza za sprzedaż cukru po 5 mk. 60 fen. za funt.

— **Falszowanie artykułów spożywczych.** Po spożyciu obiadu, do którego użyto soli nabytej w miejscowym składzie w Łyszkwicach, zachorowała z oznakami zatrucia rodzina Andresiaka; jak się okazało, sól była mieszana z karbidek. Sprzedawcę pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Niszczanie drzew przy drodze.** Pociągnięto do odpowiedzialności Jana Kaźmierczaka z gminy Jezioro, Jana Szymańskiego z gminy Łyszkwic i Walentego Panka z gminy Kompiny za wycinanie drzew przydrożnych.

— **Falszywe stómarkówki.** Dzięki niezmordowanej działalności funkcjonariuszów Policji zatrzymano w Łowiczu Józefa Zwierzchowskiego i jego trzech wspólników za puszczenie w obieg fałszywych 100 markówek; ogółem odebrano 18 fałszywych 100 markówek. Sprawę skierowano do p. Prokuratora, winnych aresztowano i osadzono w więzieniu.

— **Wydalenie ze służby.** Za wykroczenie służbowe otrzymali natychmiastową dymisję 4 funkcjonariusze Policji, jako niezaspokojący na zaufanie.

— **Opuszczenie domu rodzicielskiego.** W dniu 5 b. m. wyszli z Gostynina dwaj uczniowie pierwszej klasy tamtejszego gimnazjum: Henryk Oberfeld, lat 10 i Ręczyński, lat 10. Obaj ci młodzieńcy w granatowych maciejówkach z amarantowymi wypustkami udali się do Lwowa.

— **Zagubione paszporty.** Zamieszkały w Łowiczu Marjan Gałaj, lat 20, zagubił paszport niemiecki, wydany w 1918 r. przez miejscowy urząd powiatowy.

Zamieszkały w Łowiczu Moszek Kronenberg, lat 18, zagubił paszport nie-

miecki, wydany przez naczelnika powiatu Łowickiego.

Zamieszkały we wsi Zielkowicach Antoni Wójcik, lat 20, zagubił paszport niemiecki, wydany w gminie Kompinie, oraz 50 marek w gotówce.

Zamieszkały w Łowiczu Stanisław Adwentowski, lat 25, zagubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Komisarjat P. Policji.

Zamieszkały w Łowiczu Salomon Gitlin, zagubił paszport, wydany przez Prezydenta m. Łodzi w 1915 r.

Komisarz Policji Państwowej
Landy.

— **Z Koła Służby Narodowej Polek Chrześcjanek.** Zarząd Koła prosi wszystkie swoje członkinie o przybycie na zebranie, które odbędzie się w gmachu gimnazjalnym w sobotę dn. 15 b. m. o godz. 8 wieczorem. Zarząd prosi o punktualne przybycie na zebranie, gdyż poprzedzi je wykład prof. Pechego o literaturze polskiej.

Gospodę dla żołnierza polskiego zasilil w tych dniach hojnym darem p. Piotr Świdzki ze Strugonic, nadsyłając mąki żytniej 1 worek i pszennej 50 funt.—Dalsze zasilki będą przyjmowane z wdzięcznością, bo potrzeby naszej gospody stale rosną w miarę, jak zwiększa się liczba uczęszczających do niej żołnierzy a obecnie i nowozaciętych rekrutów. Polecamy się pamięci ofiarodawców ze wsi.

— **Odroczenie Zebrania Kooperatywy Budowlanej.** Proszono nas o zaznaczenie, że zapowiedziane na dzień dzisiejszy Zebranie Kooperatywy Budowlanej w lokalu Straży Ogniowej nie odbędzie się, z powodu zajęcia sali na pobór rekruta

— **Wykaz chorób zaraźliwych zwierząt domowych w pow. Łowickim za czas od 1 do 31 stycznia 1919 r.**

W mieście Łowiczu w II szwadronie II pułku ułanów na 158 koni na zolzy chorowało koni 4, zachorował 1 i wyzdrowiało 5. W wydziale gospodarczym powiatu na 44 konie zachorował na zolzy 1 koń i wyzdrowiał 1. Ogółem na zolzy chorowało koni 4, zachorowało 2: wyzdrowiało 6. W Łowiczu w drugim szwadronie II pułku ułanów na 158 koni na zaraźliwe zapalenie płuc chorowało koni 2 i wyzdrowiało 2, w Łowiczu w II szwadronie II pułku ułanów na 158 koni na świerzb chorowało koni 5 i wyzdrowiało 5. W wydziale gospodarczym powiatu na 44 konie chorowało na świerzb koni 5 i wyzdrowiały 5 konie. W folwarku p. Mikuckiego na 6 koni chorowało na świerzb koni 6, wyzdrowiało 2 i choruje nadal 4. Na stacji doświadczalnej Borek w gminie Nieborowie na 2 konie chorowało na świerzb koni 2 i pozostają chore 2. We wsi Mysłakowie u p. Fel. Grabskiego na 14 koni zachorowało na świerzb koni 14 i pozostaje chorych 14. We wsi Zabostowie Małym na świerzb chorował koń 1, wyzdrowiał 1. W gminie Bąkowie wo wsi Bogorji Dolnej na 60 koni zachorowało na świerzb koni 2 i pozostaje chorych 2. W gminie Dąbkowicach we wsi Ostrowie na 42 konie zachorowało na świerzb koni 2 i wyzdrowiało 2. W gminie Jezioro we wsi Wiciu na 40 koni zachorował na świerzb 1 koń i wyzdrowiał 1. We wsi Skowrodzie nr 85 koni zachorował na świerzb 1 koń i pozostaje chorym 1. W gminie i osadzie Bolimowie na 22 konie zachorowało na świerzb koni 5 i choruje 5.

We wsi Guminie na 50 koni zachorował na świerzb 1 koń i choruje 1. Ogółem na świerzb chorowało koni 17, zachorowało nowo 26, wyzdrowiało 14 i pozostaje chorych 29. W gminie i we wsi Dąbkowicach na 500 sztuk bydła zachorowała na liszaj 1 sztuka i choruje 1. W gminie Jezioro na 60 koni na liszaj zachorował 1 koń i choruje 1. W gminie Bielawach w majątku Walewicach na motylicę wątrobianą na 140 sztuk bydła zachorowało sztuk 58, padło 2, zabito 4 i pozostaje chorych sztuk 52.

W dniu 25 stycznia r. b. zabito w Krematorjum konia chorego na nosaciznę, którego przysłano ze stacji izolacyjnej w majątku Giżycach, pow. Sochaczewskiego.

Powiatowy Lekarz Weterynaryjny

St. Szczuka.

— **Miejscowy urząd pocztowo-telegraficzny** na zasadzie okólnika, otrzymanego z Ministerjum Poczty i Telegrafów, podaje do publicznej wiadomości mieszkańców Łowicza i okolicy, że wszystkie aparaty, linie telegraficzne i telefoniczne oraz odnośne materiały techniczne, pozostawione przez byłych okupantów, stanowią własność skarbu państwowego polskiego i wobec tego nie mogą się znajdować w posiadaniu prywatnym z powodu braku powyższych materiałów i aparatów, osoby prywatne, instytucje i urzędy, które po ustąpieniu okupantów przedmioty te przyjęły lub nabyły, obowiązane są niezwłocznie zawiadomić o tem miejscowy urząd Pocz.-Tel. Urząd P. T. komunikuje, także że listy zwyczajne i polecane, gazety i wogóle cała korespondencja dostarczana jest do domów bezpłatnie. Tenże urząd Pocz.-Tel. przyjmuje codziennie w godzinach biurowych pożyczkę państwową w rublach, markach i koronach.

— **Wykupywanie produktów.** Do ostatnich czasów istniało prawo że od godziny 12-ej w południe nie wolno było wykupywać przekupniom produktów spożywczych. Obecnie ze wszystkich stron przyjeżdżają handlarze i wywożą kolejami produkty, podnosząc znacznie ich cenę.

— **Brak ofiarności.** Dowiadujemy się, że panie zbierające ofiary na żołnierza polskiego, narażone są na dotkliwie przykrości. Niektórzy kupcy wykazują zupełny brak wychowania, gdyż nie tylko, że odmawiają najmniejszej składki lecz jeszcze w sposób brutalny traktują osoby kwestujące. W razie powtórzenia się podobnych zająć—osoby takie wymieniać będziemy z imienia i nazwiska.

— **Wyjaśnienia.** Proszono nas o zaznaczenie, że autorem wiersza p. f. „Mazurek ułanów“ podpisanego „St. Szczuka“ nie jest p. St. Szczuka, powiatowy lekarz weterynaryjny, lecz syn jego St. Szczuka, uczeń miejscowego gimnazjum.

— **Przesyłka dla lwowian.** Związek Równouprawnienia Kobiet polskich wysyła przesyłkę dla lwowian, uprasza przeto członkinie jak również osoby życzące przyczynić się do ulżenia doli nieszczęśliwych — o składanie darów w naturze; a mianowicie: odzież, bieliznę, cukier, mąkę, kaszę, słoninę i t. p. (tłuszcze są pożądane). Dary przyjmuje za pokwitowaniem kancelarja Związku R. K. P. Podręczna 16, codziennie między 5 a 7 wieczorem. Waga na miejscu.

— **Wieczór kolejarzy.** Dnia 27 b. m. w ostatni czwartek karnawału Łowicki Związek Kolejarzy, pragnąc przyjść z pomocą materialną nowootwierającej się szkole początkowej p. n. „Jedność“, urządza w teatrze „Eos“ wieczór artystyczny z przedstawieniem amatorskim. W wieczorze przyjmą udział dawniejsi ulubieńcy łowickiej publiczności. Zarząd Związku dokłada wszelkich starań, aby wieczór ten był choć w części takim, jakie były przed wojną, a uda się na pewno, wszak go urządzają kolejarze.

— **Jeszcze „Czarna kawa.“** Korespondent „Gazety Polskiej“, p. K. D., w partyjnym zacierzeniu do „endeckiego“ „Łowiczanina“, zarzuca sprawozdawcy naszego pisma gruboskórną bezmyślność, że w nawoływaniu pani S. do mazura na „czarnej kawie“ — rzucił słowo: „Lwów.“

Pani S. tego słowa nie powiedziała, ale powinna była je powiedzieć, więc trzeba być trzykrotnie gruboskórnym, gorzej — kretynem, aby nie wyczuć całej subtelności w rzuceniu tego słowa. Rzucenie ono było jako biblijne „*Mone, Tekel, Fares*“ na ucztę Baltazarowej. Bo gdy tam, pod Lwowem, leje się krew najlepszych synów ojczyzny, gdy kobiety bohaterki na szafkach dają swe życie, my, aby im nikłą nieść pomoc — musimy tańczyć. Gdy Rzeczpospolita z czterech stron jest szarpaną przez wrogów — męża w Łowiczu tańczy, by ratować ojczyznę.

Tak zrozumiał każdy to słowo, jeden tylko p. K. D., nie mogący jeszcze przyjść do równowagi po przegranej kampanii wyborczej, przemówił jak oślica Balaama. Wymieniając zaś w swej elukubracji nazwiska pań, zajmujących się bufetami, złośliwie usunął wyraz „bufet“, by je uczynić uczestniczkami tańca.

Kamieniem z za plotu, to nawet lada ulicznik w niewinne osoby trafić może.

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 5 redagowanej przez Sz. Pana gazety „Łowiczanin“, w sprawozdaniu z wieczoru-rautu pod tytułem „Czarna kawa“, znajduje się wzmianka o tym, że program wieczoru nie był wykonany w całości, brakło bowiem „Cawalerji“ Mascagniego i „Skrzypków-Swatów“ w wykonaniu p. Pęczalskiego (skrzypce) i p. Baranowskiej Ziembickiej (fortepian). Przytym nadmieniono, „że p. Baranowska-Ziembicka musi być mytem, gdyż o niej nikt nic powiedzieć nie umiał.“

Aczkolwiek nie dałam się dotychczas poznać własnymi koncertami w Łowiczu jako zawodowa pianistka, to jednak poważne grono znajomych mi osób w mieście wie dobrze o wartości mej gry.

Zaproszona przez organizatorkę wieczoru do wzięcia udziału w koncercie, byłam pewna, że się odbędzie koncert w warunkach normalnych. Kiedy zaś dowiedziałam się, że wieczór ten ma być wyłącznie kabaretowy, że słuchacze jedząc i pijąc przy stoliczkach, mają słuchać gry tylko od niechcenia, uważałam, że taka gra będzie tylko profanacją koncertowych utworów znanych kompozytorów i dlatego wolałam się więc usunąć, pozostawiając wykonanie tych utworów na koncert poważniejszy.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy szacunku.

M. Baranowska-Ziembicka.

Łowicz, dnia 5 lutego 1919 r.

Przyp. Red. Drukując list powyższy, w zupełności podzielały zdanie Szano-

wnej Pani, bo czy można było zaręczyć, że ktoś rozbawiony i rozgrzany winem, siedząc przy stoliku, nie zacznie przytupywać w takt muzyki — jak to już nieraz się zdarzało.

KOESPONDENCJE.

Wieś Zabostów Duży.

Z różnych stron i wiosek nadchodzą do „Łowiczanina“ wiadomości, lecz z naszej wioski dotychczas jakoś nikt nic nie nadesłał, choć przecież i u nas cośkolwiek się dzieje, i dlatego postanowiłem do „Łowiczanina“ wiadomości nasze przelać. Najprzód zaznaczam, że wioska nasza od wojny nie ucierpiała bardzo, bo na 60 zabudowań spaliło się około 10 zagrod gospodarzkich. Daleko większą stratę ponieśliśmy wskutek rekwizycji niemieckiej. Zaraz na początku wojny Niemcy zabrali u nas wszystko doszczętnie i nie tylko, że za nic nam nie płacili gotówką, lecz nawet kwitów dobrych nam nie dali. Porozdawano nam różne papiarki, z których sami płatnicy niemieccy w kasach się wymiewali. Ludzie u nas dźwigają się i garną do pracy nienajgorzej i o ołtarach na dobro publiczne także pamiętają. Kiedy w swoim czasie była u nas kwesta pod hasłem „Ratujcie dzieci!“ to kwestarze z naszej wioski wracali nie z próżnymi rękami. Kiedy zaś była druga kwesta „Na wigilię żołnierza polskiego“ to wieś nasza także nie pozostała w tyle poza innymi wsiami i każdy spieszyl dać to, co mógł. W dniu 17 stycznia, podczas wiecu kobiet w Kompinie, na którym przemawiała gospodyni Urbankowa z Małych Duplic, a p. Kączkowska rzuciła myśl, aby zebrać jakieś wspomnienie dla „Wojska Polskiego“, znalazły się dwie dzielne gospodynie nasze — Zofja Węclawska i Juljanna Słoma — które nie żalowały czasu ani trudu, poszły po wsi z soltysem na czele i zebrały 267 marek. Za pieniądze te kupiono płótna i z pomocą dwu dziewcząt — Rozalji Deki i Marjanny Gładkiej — uszyto 4 koszule i kupiono cztery pary skarpetek, które złożono na ręce ks. Sikorskiego w Łowiczu.

Muszę także nadmienić, że gospodarze nasi postanowili założyć straż ogniową ochotniczą. *Ign. Tomala.*

✓ — **Szkoła rolnicza w Arkadji.** W dn. 15 listopada 1918 r. otwarto pięcioletni kurs rolniczy we wsi Arkadji, w majątku księcia Janusza Radziwilla. Książę Radziwilił pałac swój w Arkadji ofiarował na użytek szkolny zupełnie bezpłatnie. W szkole tej wykładane są nauki z zakresu rolnictwa przez p. Metelskiego, uczonego rolnika z Lubelskiego, ogrodnictwo i warzywnictwo prowadzi p. Wasiewicz, instruktor ogrodniczy na pow. Łowicki, język polski i arytmetykę wykładają p. Sarnecki, nauczyciel szkoły powszechnej z Nieborowa, a kierownikiem szkoły rolniczej jest kierownik stacji doświadczalnej w Borku pod Łowiczem, p. Br. Hellwig. Wszyscy ci p.p. nauczyciele są to ludzie dzielni, nie szcędzą czasu, sił i umiejętności, aby ze szkoły rolniczej w Arkadji wyszli ludzie rozumni, szlachetni i zaci, i dokładają starań, aby uczniowie ich, po powrocie do swych zagrod, nie pozostali zwykłymi darmozjadami chleba, lecz by na swej roli umieli stosować to, czego ich w szkole nauczono, i by wśród sąsiadów i braci mogli świecić dobrym przykładem i radą. Za-

pewne niejedyn z wieśniaków, gdy przeczyta lub usłyszy o szkole rolniczej, machnie ręką i powie, czegoż to obecnie ludzie nie wymyślają, zakładają jakieś tam szkoły rolnicze, a przecież każdy z nas od małości uczy się gospodarzyć u swojego ojca i gospodarzy co, az lepiej. Lecz przyznać trzeba, że zade. i naszych ojców nie był uczonymi, jak ziemię wykorzystać można, choćby najmniej urodzajną, bo dawniej szkoły rolnicze były ale tylko dla zamożnych i bogatych. Jest to bardzo pocieszający objaw, że wiejska młodzież dzisiejsza tych bredni nie słucha i już rozumie, że, aby się dobrze odżywiać i dostatnio ubrać, trzeba koniecznie gospodarzyć podług dzisiejszych wymagań praktyki rolnej i nowoczesnych sposobów. Inaczej gospodarz nasz zostanie tylko partaczem, w kraju będzie panować ogólna bieda, bo ludzi przybywa coraz to więcej, a przestrzeń ziemi się nie powiększa.

Arkadja. A. W.

Do Rodziców uczącej się w średnich zakładach naukowych w Łowiczu młodzieży.

Wielki Sejm wszechpolski pracuje dzisiaj w Warszawie nad ustrojem odrodzonego Państwa Polskiego.

Wczorajsi niewolnicy — dzisiaj wolni obywatele wolnego Państwa, powołani jesteście wszyscy do służenia Ojczyźnie i do współpracy we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Ucząca się młodzież nasza, przyszli obywatele wolnej Polski, powinna być obecnie kierowana i kształcona w szkołach w taki sposób, aby wyszli z nich ludzie o rozumnych głowach, uczciwych sercach, a szlachetnej duszy — ludzie, miłujący Ojczyznę nadewszystko, gotowi w każdej chwili poświęcić dla dobra Ojczyzny swoją pracę, swój majątek, a nawet życie!

Obowiązkiem przeto rodziców w dzisiejszej polskiej szkole jest współdziałanie w pracy nauczycieli nad kształceniem umysłów i urabianiem charakterów naszych dzieci.

Praca rodziców i pedagogów powinna być zespolona, oparta na wzajemnym zaufaniu.

Na tej zasadzie Komisja, wyłoniona z grona rodziców i pedagogów na zebraniu w gimnazjum męskim dnia 2 lutego r. b. w liczbie 12 osób w celu przejrzenia ustawy koła szkolnego, zaprasza wszystkich rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży, jak również całe ciało nauczycielskie szkół średnich w Łowiczu, na zebranie w dniu 16 lutego w niedzielę na godzinę 6 wieczorem do Sali Gimnastycznej, szkoły męskiej.

Porządek dzienny zebrania następujący:

- 1) Wysłuchanie sprawozdania posiedzenia Komisji.
- 2) Przedstawienie projektu organizacji Koła rodzicielskiego przy szkołach średnich w Łowiczu.
- 3) Wrazie uchwały organizacji Koła wybór Komisji Wyborczej.

Przewodniczący Komisji

Dr. Stanisławski.

Sekretarz

M. Łabecki.

Przewodniczący

Główniej Komisji do Sejmu Ustawodawczego na Okręg Łowicki

stosownie do art. 89 Ordynacji Wyborczej zawiadamia, że w dniu 11 Lutego 1919 roku przez mieszkańca wsi Zagórze, pow. Rawskiego Jana Grabowskiego, nadesłany został protest na różne nieprawidłowości przy wyborach d. 26 stycznia 1919 roku w Miejscowej Komisji Wyborczej w Węgrzynowicach, pow. Rawskiego i że w ciągu dni dziesięciu od daty niniejszego ogłoszenia, wolno każdemu wyborcy w lokalu Komisji Głównej w Łowiczu. (Sąd Okręgowy) w godzinach od 9 do 1 przeglądać ten protest, czynić z niego odpisy i wnosić piśmienne przeciwko treści protestu zarzuty. Po upływie dziesięciu dni protest wraz z zarzutami przesłany będzie do decyzji Sądu Najwyższego w Warszawie, drugi zaś egzemplarz protestu do Kancelarii Sejmu Ustawodawczego.

Łowicz, dnia 12 lutego 1919 roku.

Przewodniczący Komisji Głównej

Fr. Głowacki.

OFIARY.

Na wpisy szkolne dla „Koła Samopomocy Koleżeńskiej“ złożyły honorarja swe członkinie Komisji Wyborczej: p. Kobielska mk. 50; p. Garwacka mk. 50; p. Łagowska mk. 50 i p. Wielobycha mk. 50.

No schronisko dla dzieci na Korabce gospodarz z Zielkowie mk. 10 i p. Dalek Franciszka mk. 10.

Na Skarb Narodowy p. J. Smogorzewski mk. 50 i bezimiennie złotą broszkę z koralami i kolczyki, oraz 2 ruble srebrne i 2 marki srebrne.

Na rannych żołnierzy pod Lwowem zebrane w dniu 8 lutego na weselu u pp. Niedzielskich na Okręcie mk. 274 fen. 50, w tem 2 marki srebrne.

Na kupno bielizny dla żołnierza polskiego pod Lwowem p. Teodor Markiewicz honorarjum z Komisji Wyborczej mk. 50.

Wykaz ofiar

na Związek pomocy dla Wojska Polskiego w Łowiczu potrącanych z pensji Sędziów, Prokuratury i Urzędników Okręgu Sądowego w Łowiczu.

Głowacki Franciszek 100 mk., Smogorzewski Janusz 25 mk., Bogatko Feliks 50 mk., Bełżyński Stefan 25 mk., Stępiński Ludwik 25 mk., Bulharowski Stanisław 50 mk., Sasaki Edward 10 mk., Żołatkowski Józef 10 mk., Biernacki Ludwik 12 mk., Waciórski Feliks 10 mk., Sniecikowski Jan 10 mk., Oleszkiewicz Piotr 10 mk., Elżanowski Józef 10 mk., Dłużniewski Jan 10 mk., Spryszyński Antoni 10 mk., Ołowiński Teofil 15 mk., Dobiński Romuald 2.50 fen. Smotrycki Romuald 12 mk., Żolnowski Stanisław 9 mk., Gill Józef 10 mk., Kret Leon 10 mk., Darmas Adam 10 mk., Ficki Aleksander 20 mk., Wyszomirski Tadeusz 10 mk., Miecznikowska Henryka 4 mk., Mańkowski Zygmunt 2 mk., Średnicka Jadwiga 5 mk., Andersówna Marta 10 mk., Galkiewicz Maksymilian 2 mk., Wolniewicz Kazimierz 10 mk., Warda Waclaw 10 mk., Widuliński Karol 15 mk., Zieliński Paweł 9 mk., Bielecka Bronisława 3 mk., Świdzki Józef 20 mk., Marcinkowski Zdzisław 40 mk., Bezimiennie 50 mk. Razem 575 mk. 50 fen.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd R. G. O. w Łowiczu w imieniu Schroniska dla dzieci składa niniejszym podziękowanie p. M. Komorowskiemu ze Złakowa za przyslaną furę słomy.

Z PRASY.

Wyszedł № 1 pisma perjodycznego „Nasza Praca“, poświęconego powszechnej służbie narodowej kobiet polskich.

Jaki obszerny zakres działania jaki harmonijny zespół, jak skrzętnie pracuje to „Koło Polek“. Ma się złudzenie, czytając pierwszy numer „Naszej Pracy“, że jest się przy jakimś wielkim mrowisku — gdzie ani jeden krok tych pracownic nie przepada marnie. Wszędzie wra praca celowa i świadoma siebie. Jakie zasoby energii i poświęcenia. Ruch ten nawsze zerwał tamy kontemplacyjnego życia naszych kobiet i objął cały kraj. Z uczuciem rozrzewnienia czyta się odezwę tych pracownic — bohaterek zwolujących się „z kół Mińska, Bobrujska, Mohylova, Orszy, Nieświeża, Rohaczowa, Bychowa, Kijowa. Zwolujących się z dalekich miast Rosji, z Moskwy, Kurska, Orla, Woroneża. Zwolujących te wszystkie kobiety, które osłaniały mordowanych żołnierzy Witebska i Ufy, Połocka i Tiepiniec, te, które biegły z pomocą uwięzionym Hallerczykom, co szponom śmierci wydzieraly Murmańskich więźniów Taganki.“

Odezwa zwoluje wszystkie do pracy, aby wysilek ten poszedł „braciom na ratunek, kobiecej pracy obywatelskiej na wzmożenie — Ojczyźnie na chwałę“

I nie dziw, że nasz żołnierz cudów bohaterstwa dokazuje, gdy obok niego staje ta kobieta-samarytanka i opatrując mu rany — ginie na stanowisku.

W numerze okazowym znajduje się Statut Koła Polek na r. 1919, Regulamin. Sprawozdanie z działalności Pogotowia Wojennego „Kola Polek.“ Sprawozdanie z wigilii dla żołnierzy. Służba narodowa. Z lat wojny (kartka do historii twórczości społecznej Kobiety Polskiej.) i piękne wspomnienie pośmiertne Siostry Janiny Niewiadomskiej, poległej pod Lwowem.

„Naszej Pracy“ ślemy życzenia najszerzego rozwoju, aby wszystkie Polki stanęły pod jej sztandarem na obronę Ojczyzny — a wtedy któż nam ją wydrze!?

„Wiarus.“ Wyszedł zeszyt 5 „Wiarusa“ i zawiera: „Rozkaz Naczelnego Wodza z powodu rocznicy powstania.“ „General B. Z. Zieliński“ artykuł poświęcony upamiętnieniu i działalności generała w Legionach. „Poco istnieje musztra?“ pogadanka popularnie omawiająca znaczenie musztry dla wojska. „Ziemie polskie“ E. Maliszewskiego — opis kongresówki. „Z dziejów pierwszego korpusu“ pułk. Przeździecki — zakończenie ciekawego szkicu. „Jak bywało“ opis epizodu z partyzantki 1863 r. „Jeden z wielu“ koniec ślicznego obrazka Z. Milkowskiego. Kronika i opis pogrzebu por. Wojsznara — Opielińskiego — kończą zeszyt.

Z kraju.

+ **Powrót jeńców-robotników z Niemiec.** Po długich i ciężkich dniach niewoli cywilni jeńcy nasi doczekali się wreszcie

chwili, że władze niemieckie zmuszają ich do opuszczenia „gościnnych“ Niemiec. Pierwsza partja jeńców cywilnych, składająca się z 2500 osób — mężczyzn, kobiet i dzieci — przybyła do Warszawy w dniu 30 stycznia z Pomorza przez Mławę. Z partji tej przymusowo zatrzymano tylko młodych mężczyzn od 18 do 35 lat. Znaczną część powyższego transportu jeńców naszych władze niemieckie wystawiły w zupełnie nieopalonych wagonach, część zaś na odkrytych platformach, pomimo mrozu dochodzącego do 12 stopni. Z tego powodu 32 dzieci zmarło po drodze na śmierć przed Mławą, a w dalszej podróży zginęło jeszcze czworo. Żołnierze niemieccy, konwojujący pociąg, wyrzucali zmarłe w wagonach dzieci wprost na pole i wypadków takich naliczono aż 6. Z jeńcami — robotnikami obchodzono się brutalnie i nieludzko. Kiedy ojcowie rodzin protestowali przeciwko wysyłaniu kobiet i dzieci na otwartych platformach i nieopalonych wagonach, odpowiadano im, że „polskie świnie powinny być zadowolone z powrotu do swych chlewów“. Dla upamiętnienia „gościnnych“ dni niewoli niedawni jeszcze „sprzymierzeńcy i dobrodzieje“ nasi ograbiali powracających do kraju z odzieży, bielizny, a nawet i pościeli.

Smutne fakty powyższe aż nadto charakteryzują demokratyczne władze niemieckie i ich wojsko. To też, o tym niesłychanym barbarzyństwie niemieckim państwowy urząd do spraw jeńców doniósł Koalicji.

+ **Zajście w Pińczowie.** W ubiegły czwartek, jak donosi „Gazeta Kielecka“, z Pińczowa do Zagłębia Dąbrowskiego miano wysłać furmankami 50 sztuk nierogacizny, zakupionych i zabitych na podstawie pozwolenia ministerjum aprowizacji. Gdy furmanki, gotowe już do odjazdu, stanęły na rynku, zebrał się olbrzymi tłum, który nie tylko że nie dopuścił do wywozu nierogacizny, ale opanował ją i natychmiast przystąpił do sprzedaży mięsa po 5 kor. za funt.

Nie pomogła interwencja władz cywilnych, jak również pomoc wojska, które nawet strzelało w powietrze w celu odstraszenia tłumy. Pozostał on głuchy na wyjaśnienia, że mięso i słonina są przeznaczone dla robotników w Dąbrowie i dla wojska. Wskutek nieprzejednanego i nieobywatelskiego stanowiska mieszkańców Pińczowa, Zagłębie Dąbrowskie nie otrzymało tak oczekiwanego transportu.

+ **Adresy ministerjów.** Z powodu przeniesienia w ostatnich dniach biur centralnych kilku ministerjów, podajemy obecnie adresy ich siedzib w Warszawie:

Rada ministerjów i gabinet prezydenta ministrów — pałac namiestnikowski na Krakowskim Przedmieściu.

Ministerjum spraw wewnętrznych Nowy Świat 69.

Ministerjum rolnictwa i dóbr Państwa — Nowy Świat 69.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego — Bagatela 10.

Ministerjum sprawiedliwości — plac Kraszińskich w pałacu Rzeczypospolitej.

Ministerjum spraw wojskowych — w zamku. Tamże wydział sanitarny, który prowadzi kontrolę zabitych i rannych w bitwach.

Ministerjum skarbu — Nowy Świat 69.

Ministerjum zdrowia publicznego i opieki społecznej — Aleje Ujazdowskie 2.

Ministerjum ochrony pracy — ulica Rysia 3.

Ministerjum komunikacji—NowyŚwiat, róg Jerozolimskiej.

Ministerjum poczt i telegrafów—pałac Brühlowski, przy ul. hr. Fredry.

Ministerjum aprowizacji—Wielka, róg Zórawiej.

ZE SWIATA

-o- Biskup polski wobec żydów.

Pewna osoba, która z Żytomierza zdołała się przedrzeć przez Lublin, mówiąc o strasznym hajdamackim pogromie żydów w Żytomierzu i wielkiem miastie zniszczeniu, zaznacza fakt niezwykły, iż biskup luko-żytomierski, ksiądz Ignacy Dubowski, wobec tej niezmierniej klęski, kazał odemknąć podwoje katedry, aby mogła się schronić ścigana i mordowana ludność żydowska. W ten sposób w polskiej katolickiej świątyni znalazła przytułek i ocalenie część żydowskiej ludności w Żytomierzu.

-o- Okrucieństwa hajdamackie.

„Głos Narodu“ donosi: Przed kilku dniami przywieziono do szpitala na Politechnice we Lwowie kilkanaście ciężko rannych sanitariuszek polskich w beznadziejnym stanie. Sanitarjuszki zdjęto z pali, na które je Rusini ponabijali.

-o- Kmicie Śląski.

„Dziennik Cieszyński“ opowiada: Młodziutki kapral C... były legionista, komenderuje chłopcami młodziutkami, jak on sam. Prowadzi wojnę na własną rękę. W lasach wypada co noc jak wilk na silne oddziały czeskie i rozbija je, szarżąc popłoch na wszystkie strony. Przedwczoraj spadł jak piorun na silny pluton w Suchoj Sredniej i zupełnie go rozbił. W dzień Czesi wzmościli oddział. Z zaostrzonym apetytem rzucił się oddziałek C... zaraz następnej nocy na nich i rozbił granatami ręcznymi 27 Czechów. Uciekli w popłochu, pozostawiając rannych i broń na miejscu. Chłopcy C... wychodzą dotąd bez strat ze swych wypraw.

-o- Dzielny żołnierz.

„Dziennik Cieszyński“ donosi: W walkach karwińskich odznaczył się młody żołnierz C. Gdy Czesi obsadzili dworzec, on w pojedynkę przyskoczył do poczekalni i rzucił kilka granatów ręcznych przez okno. Ofiarą wybuchu padło 20 Czechów. Żołnierz czeszy natychmiast go otoczyli, on nie dał się ująć bez walki i czekał z karabinem. Oficer czeski, mierząc do niego z rewolweru, zawołał: „Może poważysz się strzelić?“ Tenże odpowiedział: „Poważę się“—i strzelił, kładąc oficera trupem. Żołnierza pochwycono wtedy i chciano zaraz rozstrzelać, ten w rozgardzaju walki zdołał się jednak wyrwać z rąk oprawców i wyleciał poza dworzec. Tu wpadł na pierwszego cywila z brzegu i z rewolwerem w rękę zażądał od niego cywilnej kurtki i czapki. Przebrany w mgnieniu oka za cywila zdołał umknąć.

-o- Prusy podzielone na 8 republik.

W gazetach niemieckich czytamy taki projekt nowego ukształtowania się państwa C. Niem. Pruskiego.

Wszystko podlegać ma władzy prezydenta, wybieranego na okres 10 lecia.

Tych 8 republik na gruzach Prus ma być: 1) Berlin z okręgiem „Gross-Berlin“ i przyległościami—około 10 milionów mieszkańców;

2) Republika „Pruska“, w której skład wchodzi: Prusy wschodnie (z polskimi Mazurami), Prusy Zachodnie i powiat bydgoski;

3) Republika Śląska z krajami gór Sudetów, t. j. całym dzisiejszym Śląskiem, hrabstwem Glatz, częścią Czech i—W. Ks. Poznańskiem („Provinz Posen“);

4) Republika brandenburska z dzisiejszą Brandenburgią (z m. Berlinem), Pomorzem, Starą Marchią i obydwoma Meklemburgami (Szwerym i Strzelice);

5) Republika Dolno-Saska (dzisiejsza Saksonja pruska)—anektowana częściowo przez Fryderyka II, częściowo przez kongres wiedeński 1815—Hanower, Szlezwig i Holsztyn, Oldenburgja i Brunświg;

6) Republika Westfalska, Dzisiejszy Vestfeld, powiat Schaumburg, obadwa księstwa Lippé i hrabstwo Pymont;

7) Republika Heska (Hessen, Nassau—anektowane w r. 1866 i W. Ks. Heskie);

8) Republika Nadreńska (dzisiejsza prow. nadreńska), palatynat bawarski i księstwo Birkenfeld.

Inne części niepruskich Niemiec północnych złączyć się mają bądź z Bawarią, bądź ze Śląskiem, bądź z niemiecką Austrią.

Tydzień polityczny.

Dla upamiętnienia wielkiej chwili w życiu Narodu Polskiego—zwołania Sejmu Ustawodawczego Zjednoczonej i Niepodległej Polski—Naczelnik Państwa ogłosił amnestję dla przestępców politycznych i administracyjnych.

W Besarabji rozpoczęło się powstanie przeciw Rumunom.

Oddziały wywiadowcze gen. Rydza Śmigłego wyparły z Ositcz nieprzyjaciela, zdobyły w walkach pod Poworskiem i Cholupami 5 armat, 15 karabinów maszynowych, wiele innej broni i amunicji oraz materiału wojennego i 60 wozów kolejowych.

W dniu 9 lutego wojska polskie wkroczyły do fortecy Brześć i wywiesiły chorągiew polską.

W dniu 12 lutego przybyła do Warszawy urzędowa misja państw koalicyj, wydelegowana przez konferencję pokojową z Paryża.

Naczelnik Państwa Piłsudski oświadczył, że po złożeniu władzy w ręce Sejmu opuści Warszawę i stanie na czele armji polskiej na froncie litewskim, aby ją poprowadzić ku Wilnu.

Prezydent ministrów Paderewski polecił Komitetowi Narodowemu w Paryżu wyteńczyć wszystkie siły i poczynić wszelkie kroki, by wojska polskie we Francji mogły wrócić do Polski.

W dniu 23 lutego r. b. odbędzie się w Łowiczu, w Resursie Rzemieślniczej, o godzinie 10 rano

ZEBRANIE

Gzeladzi młynarskich

w celu założenia związku młynarskiego.

uprasza się o liczne zebranie.

1317—2—2

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę i niedzielę 15 i 16 lutego odbędzie się przedstawienie w teatrze miejscowym:

I

Przeгляд wojska polskiego w Ostrowiu (natura)

II

SZLAKIEM MIŁOŚCI I CIERPIENIA...

dramat w 5 aktach osnuty na tle życia magnaterji węgierskiej z Ellen Richter w roli głównej.

Zarząd Straży Ogniovej w Łowiczu

zawiadamia, że zwyczajne walne zebranie członków Straży odbędzie się w lokalu tejże Straży 23 lutego r. b. to jest w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu. Jednocześnie uprzedza się p. członków, że kwity z opłacenia składki członkowskiej za rok bieżący zamieniają karty wejścia na salę zebrania i że oddzielnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie. Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2. Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania za 1918 r. 3. Odczytanie i zatwierdzenie projektu budżetu na 1919 r. 4. Omówienie sprawy obchodu 40-lecia istnienia Straży Ogniovej, 5. Wybór: Prezesa Zarządu i 2 członków, Gospodarza Straży i 3 członków Komisji Rewizyjnej, Pomocnika Naczelnika. 6. Wolne wnioski.

Prezes Zarządu: Tadeusz Kowalski

Sekretarz Zarządu: Gałkiewicz.

Emil Balcer

Skład żelaza, maszyn i narzędzi rolniczych w Łowiczu Nowy Rynek 12

Poleca na sezon: Brony sprężynowe, kultywatury, plugi, radła, wirówki szwedzkie, żelazo, gwoździe, cement i różne wyroby metalowe, jak również naczynia emaljowane kuchenne.

1333—5—1.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Sprzedam gospodarstwo 46 morgów z budynkami. Wieś Bobrowniki, parafia i powiat Łowicz. Józef Zwoliński. 1326—1—1.

W dzierżawę oddam folwark 3 włokowy, zagospodarowany, blisko szosy i kolei w powiecie Sochaczewskim, na bardzo dogodnych warunkach. Gotówki potrzeba 25 tysięcy marek. Oferty proszę składać w redakcji „Łowiczana“ dla F. W. 1330—1—1.

Tapicer W. Gutkowski przyjmuje roboty tapicerskie siodlarskie, ulica Glinki № 17, dom W. Felca. 1331—2—1

Redaktor Felicjan Chyliński.

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.